Nr. 127. w Czwartek dnia 4. Czerwca 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń, 3. Czeowca. — Jeneralna korespondencya austryacka zamieszcza pismo z Turynu, w którem z najpewniejszego źródła potwierdzono, że papież przesłał do cesarza rosyjskiego własnoręczne pismo w sprawie polskiéj.

Nowy Jork, 23. Maja. — Urzędowe wiadomości dochodzą do dnia 20go. Grant zajął Hajnes Bluff. We fortyfikacyach Vicksburga jest 58 armat. Bitwa wciąż trwa.

Puebla, 23. Maja. — Dziś zaszły bitwy. W pierwszej Meksykanie utrzymali się na swych stanowiskach, w drugiej pozostali panami pobojowiska i wzięli 137 zuawów do niewoli.

Berlin, 4. Czerwca. — Najj. Pan nadać raczył nauczycielowi Reiferowi w Gammeringen w krajach Hohenzollern order kr. korony 4 klasy, przenieść radzcę przy sądzie apelacyjnym Hoyera w Poznaniu na takąż posadę przy sądzie apelacyjnym w Wrocławiu, a zamianować radzcę przy sądzie powiatowym Sello w Frankfurcie nad Odrą, radzcą przy sądzie apelacyjnym w Poznaniu i radzcę przy sądzie powiatowym w Görlitz Gliszczyńskiego radzcą przy sądzie apelacyjnym w Raciborzu, dyrektora sądu powiatowego Grolpa w Brodnicy na takąż posadę przenieść do sądu powiatowego w Wałczu.

Berlin, 3. Czerwca. — Dzisiejsza kolońska gazeta pisze: odbieramy od ministerstwa wojny następujące sprostowanie: zamieszczona wiadomość w num. 147 tej gazety, że na zaopatrzenie reńskich fortec nie 150,000 centnarów mąki z Toruia, ale nawet 200,000 centnarów mąki z Bydgoszczy wysłano, wcale nie jest uzasadnioną, równie jak dawniejsza wiadomość zamieszczona w dzienniku Bank- u. Handels-Zeitung. Co atoli jest prawdziwego w tej rzeczy, to to, że z magazynu bydgoskiego 15,000 centnarów mąki w beczkach wysłano w miejsce starej na użycie niezdatnej mąki, do magazynów reńskich.

— Przed czwartą deputacyą sądu kryminalnego toczyło się kilka spraw prasowych. Fortschritt wychodzący pod redakcyą Ludwika Walesrodego zamieścił artykuł pod napisem Politische Wochenschau w d. 19. Października r. p. Prokurator upatrzył w tym artykule obrazę izby panów i wytoczył sprawę przeciw panu Walesrodemu na mocy § 102 prawa karnego, po udzieleniu na to pozwolenia ze strony izby panów. Na termin sprowadzono oskarzonego Walesrodego z więzienia, w którem odsiaduje karę czternastodniową. Oskarzonego bronił obrońca prawa Forckenbek, który w tym celu tu przybył. Oskarzony przyznał się do autorstwa tego artykułu, ale zaprzeczał karygodność tegoż. Prokurator zaś twierdził, że oskarzony chciał powiedzieć, iż izba panów ze świadomością naruszyła przysięgę, którą złożyła w ręce króla. Jest to przypadek, w którym ciężka kara powinna dać uczuć oskarzonemu, jak wielkiego dopuścił się przestępstwa. Nie wchodząc bliżej w kwestyą stanu, wniósł o uwięzienie 6 miesięczne przeciw oskarzonemu. Obrońca Forckenbeck w te się odezwał słowa: że tu niechodzi o obrazę pojedyńczych członków izby panów. Oskarzony miał na myśli tylko znaną uchwałę izby panów i przeciw niej występował. Naruszenie przysięgi nie należy mieszać z krzywoprzysięstwem, naruszenie przysięgi znaczy tu tylko, że uchwała izby panów naruszyła konstytucyą, a do takiego twierdzenia miał oskarzony prawo. Uchwała izby panów z d. 11. Grudnia r. z. jest naruszeniem konstytucyi. Nietylko izba deputowanych to potwierdziła, ale jeszcze mniejszość izby panów. Równie to uznał poniekąd rząd, bo ministrowie będący członkami izby panów przed głosowaniem oddalili się. Rząd ani słowa nie wspomniał o tej uchwale izby panów. To dowodzi, że tej uchwały sam rząd niepoczytał za poparcie siebie. Gdyby tymczasem sąd przyjął, że artykuł jest karygodnym, natenczas znajduje on okoliczności łagodzące raz w uchwale izby deputowanych z 12. Paźdz. r. p., dalej we wzburzeniu, jakie panowało, kiedy ten artykuł był pisany. Oskarzony jest mężem politycznej konsekwencyi, który zawsze bronił konstytucyi, walczył on żwawo i w tej żwawości użył niedobrze dobranego słowa. Po dalszym wywodzie prokuratora i odwodzie obrońcy i zabraniu głosu przez oskarzonego, sąd skazał oskazonego na zapłacenie 100 tal. kary, albo odsiedzenie w więzieniu przez dwa miesiące. — Drugą sprawę przeciw temuż redaktorowi odroczono na czas późniejszy, aby się przygotował na obronę. — Oprócz tych spraw toczyła się trzecia sprawa przeciw redaktorowi dziennika Deutsche Gerichtszeitung, sędziemu miejskiemu Hirsemezlowi. Oskarzony bronił się sam. Sąd skazał go na zapłacenie 20 tal. kary albo 7 dni więzienia.

Królestwo Polskie.

Kalisz, 2. Czerwca. — O zaciętej i krwawej bitwie pod Grochowami pisze gazeta wrocławska co następuje: bitwa ta rozciągała się na wsie Grochowy, Jarantow i Grzymiczew i miała być bardzo zacięta. Dowodem tego są żołnierze ranni, których tu mnóstwo wozów dziś zwożą i więcej ich jeszcze oczekują. Polacy szczęśliwie walczyli, bo zabrali Moskalom 2 armaty i utrzymali się na pobojowisku. Wojsko rosyjskie, które z bitwy wróciło, było bardzo zdemoralizowane i przedziesiątkowane. Jak się zdaje, walka jeszcze się toczy, bo dziś znów świeże wojsko z Kalisza wyszło. Trudno dziś podać liczbę rannych i poległych z obu stron. Moskale przyprowadzili tu 5 jeńców, a między tymi burmistrza z Stawiszyna i jednego proboszcza.

Znad granicy polskiéj, 3. Czerwca. — Posener Zeitung pisze: wedle pewnej wiadomości, przyszło na Podolu w Machnówce do ciężkiej bitwy między powstańcami a wojskiem moskiewskiem, w której Moskale wielkie straty ponieśli, a plac boju pozostał przy Polakach. W tych okolicach mało znajduje się stósunkowo wojska i w tem spotkaniu mieli powstańcy liczebną przewagę. Przy wziętych żołnierzach do niewoli znaleziono drukowane proklamacye, podburzające wyznawców kościoła greckiego przeciw rzymskokatolikom. Podobne proklamacye rozrzucali pomiędzy roskólników żołnierze w Inflantach, mohilewskiej, smoleńskiej i witebskiej guberniach, jak Czas doniósł i oddrukował jednę z tych autentycznych odezw.

— W Częstochowie znajdują się między innemi jeńcami wojennymi także Włosi i Francuzi, którzy z oddziału Miniewskiego popadli w niewolę. Wiemy o tem, że oficerowie rosyjscy umyślnie tym jeńcom cudzoziemskim tłumaczyli Czas błędnie, to jest, jakobyśmy w piśmie naszem zarzucali owym szlachetnym obrońcom sprawy polskiej brak mętwa, i jakobyśmy ich szkalowali. Oczywiście, że słowo prawdy niełatwo się dostanie do nich. O ile znane są nam niektóre nazwiska tych jeńców, takowe wymieniamy. Wszyscy, których tu wypisujemy są Włosi, dwaj jednak ostatni są poddanymi francuzkimi. Nazwiska ich są: Caroli, Borgia, Clarici, Meoli, Miuli, Venanzio, Guipponi, Richard, Andreoli i Deo.

Cz.

Warszawa, 29. Maja. — Mając wam zdać sprawę o nowej utarczce oddziału Jankowskiego z Moskalami, nie mogę się powstrzymać od zwrócenia uwagi na ten ze wszech miar stały i wytrwały hufiec powstańczy. Jankowski, nie służąc poprzednio nigdzie w wojsku, wezwany przez komitet centralny do rozpoczęcia powstania w okręgu stanisławowskim, zaraz w początkach Lutego, w okolicach leśnych Nieporęta i Radzymina, postawił na nogi oddział kilkudziesięciu strzelców. W Lutym stoczył utarczkę w lasach nieporęckich a drugą nader szczęśliwą pod Krubkami w stanisławowskim, po tych utarczkach, na chwilę nie słychać było o nim, była to chwila formacyi na dobre oddziału; urósł on do Marca do liczby około 500 ludzi. W takiej sile wystąpił ten oddział w boju pod Gwizdalami i pod Fidestą, obydwóch w środku Marca w okręgu stanisławowskim stoczonych. Utarczka pod Fidestą, którą poprzedziło zepsucie przez oddział kolei żelaznej petersburgskiej, a w której padło do 80 Moskali, oburzyła rząd najezdniczy w Warszawie, bezzwłocznie z Łochowa (stacyi kolei żelaznej) z Mińska, Garwolina i Warszawy, wysłano bandy wojska moskiewskiego, razem do 4000 ludzi wynoszące, dla opasania hufca partyzantów, który w takiej bliskości od stolicy, śmiał bić się, i psuć komunikacye z Petersburgiem. Jankowski przez dni kilka wywijał się napastującym go Moskalom, nakoniec d. 22. Marca, przyparty pod Zambrzykowem, przez trzy tysiące Moskali pod dowództwem jenerała Kreutza, stoczył bój zacięty, po którym musiał się cofnąć. W odwrocie zaczepiony powtórnie dnia tego przez oddział z Garwolina wysłany pod Łucznicą, koło Osieka, mimo, że mu zupełnie zabrakło ładunków, mimo, że ze wszystkich stron otoczony, do 30 towarzyszy boju stracił, z 50 dzielnymi strzelcami przedarł się przez szeregi Moskali i doprowadził ich w bezpieczne

miejsce. W środku Kwietnia oddział Jankowskiego sformowawszy się na nowo zaczyna niepokoić Moskali w Mińsku, lecz ścigany przez znaczne siły moskiewskie, unikając stanowczego boju, przeprawia się na drugą stronę Wisły, i staje dla wypoczynku w lasach kozienickich, pomiędzy Bruczą a Jedlnią, lecz zaraz następnego dnia, atakowany przez mały oddział moskiewski, stacza zwycięski bój, w którym zabiera nieprzyjacielowi kilkadziesiąt karabinów. Chwilowo połączywszy się 15. Maja z oddziałem Kononowicza, który pod dowództwem Nałęcza z sandomirskiego aż do ujść Pilicy doszedł, staczają razem w dniu tym pod Roznis̨zewem blisko ujść Pilicy do Wisły znaczniejszy bój, w którym rozpraszają zupełnie oddział moskiewski. Po tem boju, Jankowski ze swoim oddziałem powraca na drugą stronę Wisły w rodowite swoje Stanisławowskie.

Dowiedziawszy się, że w Zielone Swiątki, Moskale prowadzić mają 120 pobranych jeńców, jako rekrutów z Demblina do Warszawy, Jankowski z pod Stanisławowa forsownym pochodem, w ciągu dnia jednego przybywa na szosę lubelską i robi zasadzkę w lesie pod Rudką koło Mlądza. Rano 25. b. m. cztery kompanie piechoty i 50 kozaków, nadeszły rzeczywiście szosą na naszą zasadzkę; strzałami do awangardy danemi, spłoszeni Moskale zatrzymują się, śmielsi jeńcy zrywają się z podwód i zaczynają uciekać, lecz wkrótce Moskale opatrzywszy się, każą postępować wozom w trzy rzędy i pod zasłoną tych wozów, odstrzeliwając się z poza jeńców naszych, przesuwają się z pospiechem w pośród zasadzki; brak kawaleryi, niedozwala Jankowskiemu ścigać uciekającego nieprzyjaciela, a tak zaledwie 30 rekrutów zdołało się ucieczką uwolnić. W utarczce tej padł jeden oficer i 36 żołnierzy moskiewskich 8 zaś rannych swoich Moskale uwieźli do Warszawy. Nasi stracili 6 zabitych jak niemniej czterech rekrutów, w ucieczce do naszych, przez Moskali zastrzelonych; między rannymi z naszej strony, znajuje się lekko raniony w rękę dzielny major Adam Zieliński. Ostatnia to utarczka Jankowskiego prócz uwolnienia części jeńców, przyniosła nam w zysku kilkanaście karabinów, które po zabitych Moskalach z pola bitwy zebrane zostały.

Mszcząc się za porażkę, gdy banda Moskali eskortująca jeńców, nadeszła do oddalonej o 4 wiorsty od placu boju wsi Wiązowny p. Domańskiego, dopuściła się tamże najokropniejszych gwałtów na mieszkańcach; rozwścieklona tłuszcza wpadła do położonej przy szosie oberzy, i zabrała wszystko co tylko znajdowało się pod ręką, inni jednocześnie rabowali dom propinatora Bradego, przyczem zabili znajdującego się natenczas u niego kolonistę z Wiązowny, a samego gospodarza, bagnetami ciężko paranili; inni Moskale znowu podpadli pod stodoły dworskie i daniem kilkunastu wystrzałów w słomianą strzechę podpalili takowe, reszta żołnierstwa wpadła do pałacu właściciela, panią Domańską obili batami, tłukąc okna, rozbijając meble i zabierając co było pod ręką; oficerowie z zimną krwią przypatrywali się rabunkowi i pożodze, a spieszących na ratunek palącej się stodoły, rządcę Wiązowny Skorupskiego wójta i siedmiu parobków, przyaresztowali i zabrali ze sobą do Warszawy.

O innych bojach w tych czasach stoczonych, szczegółowych wiadomości dać wam niemogę, donoszę tylko że również w Zielone Swiątki połączone oddziały Słupskiego i Włodka odniosły świetne zwycięstwo pomiędzy Uniejowem a Poddębicami w łęczyckiem. 100 przeszło Moskali trupem padło, reszta ścigana była przez naszych aż do wsi Nieważy. W zwycięskim tym boju ciężko raniony został w nogę pułkownik Oborski. Również przed kilku dniami pobił zupełnie Moskali pod Koniecpolem major Oksiński; Moskale zmykając podpalili fabrykę Genekego w Koniecpolu, zabili jej właściciela i innych dopuścili się gwałtów, lecz zapewne o tym zwycięstwie bliskiem was donieśliście już dawniej. Charakterystyczną jest cechą Moskali palenie miast i wsi, co także systematycznie plan niszczenia kraju wykrywa. Po podpaleniu Koniecpola, Moskale przechodząc w odwrocie przez Chrząstów dobra hr. Henryka Potockiego, dali ognia do okien pustego pałacu.

Na Litwie komendę w lidzkim powiecie po zabitym pułkowniku Ludwiku Narbucie, jednym z najdzielniejszych dowódzców tamtejszych, objął brat jego Bolesław Narbut, gdy w przeszłym tygodniu nad Kortą zadał ciężką porażkę Moskalom. Nazimow podobno pociągnął pod śledztwo pułkownika Timofiewa naczelnika wojennego lidzkiego, iż ten ostatni fałszywy raport mu złożył o śmierci Ludwika Narbuta, w pojęciu bowiem Nazimowa, ten ostatni był tylko w stanie tak potłuc Moskali, jak ich obecnie pobił Bolesław Narbut.

W dniu 27. b. m. Czachowski dążący w północną stronę radomskiego, dla połączenia się z Kononowiczem, doścignięty został koło Białobrzeg, pod wsią Kamieniem przez bandę Moskali, pod dowództwem wyrodka pułkownika Dobrowolskiego. Utarczka stoczona skończyła się odwrotem Moskali, których do 20 zostało na placu bitwy, z naszej strony poległo 7miu a 15 było ciężko rannych; w zysku dostało się w nasze ręce kilka karabinów moskiewskich.

Tegoż dnia porucznik Wiśniewski na czele 15 konnych, wpadł do Szydłowca i tym nagłym napadem wypłoszył z miasta całą załogę moskiewską z pół roty piechoty i 50 dragonów złożoną, która bez porządku rozbiegła się po lasach okolicznych.

— Wiadomo, iż wszystkie prawie rady miejskie tak jak rady powiatowe, podały się do dymisyi. Motywa, jakie przytoczyły, rozwiązując się, dostarczyły wiele nowych dowodów, jak złudnemi i pozornemi były owe niedostateczne reformy, jednej cząstce ziem polskich pod rządem moskiewskim nadane. Przytoczymy tu jedynie jako przykład ustęp z długiego protokułu posiedzenia, po którem rozwiązała się rada miejska kielecka, przypomniawszy, iż rada ta, podobnie jak inne, jeszcze w Listopadzie r. zeszł. zaniosła była protestacyą przeciwko ścieśnieniu i unieważnieniu jej atrybucyj, już i tak w szczupłym zakresie przez ustawę nadanych.

»Działo się w gmachu Hotel Polski zwanym, jako w miejscu obecnego pomieszczenia biur magistratu, na posiedzeniu rady miejskiej miasta Kielc d. 30. Kwietnia 1863.

Prezydent miasta Kielce, zakomunikował radzie miejskiej reskrypt komisyi rządowej spraw wewnętrznych z d. 11. Stycznia 1863, jako odpowiedź na reklamacyę przeciw instrukcyi, stanowić mającej objaśnienie niektórych artykułów prawa o radach miejskich. Odpowiedź powyższa, w duchu ułożonej instrukcyi wydana, odwołanie się rady miejskiej czyni bezskutecznem, a głównie pozbawia prawa żądania, iżby odwołanie się powołane przez właściwą władzę, rozpoznane było, gdyż w znaczeniu instancyi i hierarchii władz nie można uznać, iżby komisya rządowa spraw wewnętrznych ładną była rozpoznawać rekurs, wyniesiony przeciw instrukcyi zatwierdzonej przez radę administracyjną Królestwa Polskiego.

W każdym razie, członkowie rady miejskiej pojmując znaczenie rad tychże w duchu zasad w odwołaniu się swem przeciw instrukcyi, zakres działania i atrybucye rad miejskich ścieśniającej, dalsze z korzyścią dla dobra gminy sprawowanie powierzonego im mandatu uważają niemożebnem.

Nadto członkowie rady miejskiej w ciągu jednorocznego sprawowania obowiązków swych powzięli przekonanie, iż działania władz administracyjnych nie są tej natury, iżby stanowiły węzeł łączyć powinny też zarządy administracyjne i instytucye na skutek reform powstałe, gdyż działania te atrybucye rady miejskiej pozostawiają bezskuteczne. I tak:

(Tu rada miejska wylicza długi szereg przypadków pogwałcenia przez rząd i wojsko atrybucyj i praw rady, zaledwie co nadanych w bardzo już szczupłym zakresie, i tak kończy):

Z przyczyn tedy ścieśnienia i ubezwładnienia zakresu działań i atrybucyj rady miejskiej, członkowie tejże znajdując się w niemożności swobodnego i skutecznego obowiązków mandatu wykonywania, dla usprawiedliwienia się z bezskutecznych usiłowań dla dobra gminy przedsiębranych, powołując się na decyzye i uchwały swe w protokułach posiedzeń zamieszczone, niniejszem mandaty swe składają.« (Tu podpisy).

— Do Ostd. Ztg piszą: Powstańcy tu i owdzie wprawdzie pobici, ale powstanie co dzień się wzmaga. Mamy rosyjskie wojsko i urzędników rosyjskich, ale nie ma rosyjskiego panowania. Jedyną uznaną władzą jest rząd narodowy. Sam już od dawnego czasu nie płacę podatków rządowi rosyjskiemu, z tej prostej przyczyny, że ten ich odemnie nie żąda, a nie żąda dla tego, że rząd narodowy najsurowiej tego zakazał urzędnikom rosyjskim. Natomiast nakazuje rząd narodowy płacenie podatków z największą ścisłością i bywają też płacone. O przymusie wcale mowy nie ma, bo wszędzie je najchętniej składaja. Skorość ochocza do ofiar coraz większa; czy wytrwa, dopóki nie zniknie ostatnia nadzieja francuskiej pomocy, jest naturalnie wątpliwą. Zapaleńcy tak utrzymują, trwożliwi obawiają się przeciwnego wypadku. Przed paru tygodniami odbyła się we Włocławku licytacya na konie odebrane powstańcom; z zakazu rządu narodowego nie ukazał się żaden kupujący. Ponieważ obrok tutaj teraz bardzo drogi, zdecydowała się nareszcie władza rosyjska, aby konie rozdarować, ale nikt nie chciał i podarku przyjąć. Zakazane pisma przysyłają mi co dzień do domu. Wybornie redagowane, papier i druk stósunkowo bardzo dobre. Posłańca jeszczem nie widział ani razu. Rozkazy rządu narodowego przychodzą także wprost do domu każdego, do kogo zwrócone, a z odebrania trzeba kwitować. Jednemu z moich znajomych, gdy wchodził do biura, wręczył jego pisarek jakieś pismo: »Od kogo je odebrałeś?« »Od nieznajomego mi człowieka, który powiedział, że to do pana samego, a mnie kazał kwit sobie wystawić.« »Kto pismo dał nieznajomemu?« »Tego mi nie powiedział.« Zapieczętowany list zawierał rozkaz rządu narodowego, ażeby pod karą śmierci nie donosił władzy przełożonej o ruchach powstańców.

O śmierci Miniszewskiego dochodzą mnie niektóre zajmujące szczegóły. Pewnego dnia wręczył mu jakiś nieznajomy, którego już nigdy potem nie widział, duży i ciężki list zapieczętowany. Otworzył i znalazł w nim całkowite oskarżenie przez prokuratora rządu narodowego o zdradę kraju, ponieważ się zobowiązał był (Miniszewski) do wykrycia osób składających komitet narodowy. Załączony dodatek zawierał wezwanie od rządu narodowego, ażeby w przeciągu tygodnia podał »drogą organizacyi narodowej« swoję obronę i zawiadomiono go, że ex officio przydany mu będzie obrońca, prawnik, który będzie się starał uzasadnić w obec sądu punkta jego obrony. Nie wiem, czy pan znałeś Miniszewskiego. Był to bardzo utalentowany ale niezmiernie lekkomyślny i bezecny człowiek. Następujące słowa, które często powtarzał, dostatecznie go charakteryzują: »jak Boga kocham, możecie mi wierzyć, na Boga.« Miniszewski więc lekkomyślny, jak zwykle, śmiał się i pokazywał przy szklenicy owe zajmujące pisma. Siódmego dnia po tem odebrał nowe pismo, wzywające go, ażeby, jeźli wyjdzie, owe tajemnicze pisma wziął ze sobą. Miniszewski wyszedł nazajutrz ale zawiadomił zaraz policyą. Z lekkomyślności opowiadał znowu swoim znajomym o ostatnim mandacie. W pewnej bardzo uczęszczanej kawiarni wyszedł w pewne miejsce, tam spotkał jakiegoś nieznajomego: »Nie przysłałeś swojej obrony; sam sobie winien będziesz, że wyrok zapadnie.« To wymówiwszy, znikł nieznajomy, nim Miniszewski miał czas przywołać policyanta. W dwa dni potem odebrał jeszcze jedno pismo zawiadamiające go, że wyrokiem sądu skazany został na śmierć, ale, że jego obrońca apelował do wyższej instancyi; nakazano mu zatem w przeciągu trzech dni podać potrzebne do obrony punkta. Miniszewski nie będąc bojaźliwym, nie uczynił tego, a w dni 8 później już nie żył.

Włościanie coraz liczniej biorą udział w powstaniu. Jednemu z moich znajomych, dzierżawcy dóbr rządowych zbiegli wszyscy robotnicy.

Z Kaliskiego, 27. Maja. — W dniu 25. Maja Oksiński stał w Koniecpolu z 350 do 400 zbrojnych. Nad ranem dowiedział się, iż trzy

roty moskiewskiej piechoty z oddziałem kozaków zbliżają się pod miasto, by nań uderzyć. Niechcąc się bronić w samem mieście by go nie wystawić na spalenie, i widząc nadto, że obmurowany cmentarz jest bardzo dobrem stanowiskiem, zajął tenże i strzelcy polscy z za muru cmentarnego powitali celnemi strzałami atakujących Moskali. Bój ogniowy trwał kilka chwil, gdy huk strzałów ostrzegł drugi oddział moskiewski z dwóch rot piechoty złożony a w zasadzce po za miastem stojący, iż Polacy nie poszli w kierunku w jakim Moskwa przypuszczała że pójdą, nie chcąc przyjąć boju z atakującym pierwszym oddziałem moskiewskim. Ujrzawszy to oddział drugi, tj. owe dwie roty za miastem stojące, przysunęły się szybko pod cmentarz z drugiej strony. Chwila dla oddziału Oksińskiego była dość krytyczną, gdy ujrzał się atakowanym na cmentarzu przez 800 blisko piechoty moskiewskiej, przy których znajdowało się jeszcze dwie sotnie kozaków; zamierzał on wyjść z cmentarza, aby przedrzeć się przez Moskali w stronę jeszcze nie otoczoną; kiedy w tem inny oddział polski pod dowództwem podobno Litticha będący, uderzył z tyłu na Moskali z wielką natarczywością. Zmieszanych tym atakiem Moskali, z podwójnym jeszcze zapałem atakował oddział od cmentarza; Moskale zmieszani poczęli uciekać, a tak w boju jak w pogoni stracili 150 ludzi w zabitych, gdy Polacy dzięki zakrytemu stanowisku w jakiem z początku walczyli, a następnie ściganiu rozbitych już i uciekających Moskali, stosunkowo bardzo małą stratę ponieśli, bo mało co więcej nad 20 poległo, 16 ciężko a do 20 lekko było rannych.

Jeszcze w czasie boju kozacy wpadli do Koniecpola na rabunek, a wkrótce połączyła się z nimi część uciekającej piechoty. Podpalili oni kilka stodół należących do probostwa, zaczęli podpalać warsztat kotlarski p. Statlera, a gdy p. Ganelli kupiec z Warszawy do swej rodziny tutaj mieszkającej przybyły, prosił oficera moskiewskiego, aby niedozwalał żołnierzom podpalać warsztatów, został zabity przez żołnierzy ciosem z tyłu zadanym. Innych także morderstw dopuścili się tu kozacy i zabili 5ciu mieszczan a ranili p. Himowskiego gospodarza szpitalnego, zrabowali kilku starozakonnych mieszkających przy ulicy Fabrycznej. Byliby się daleko większych dopuścili gwałtów, gdyby spieszący za nimi Polacy nie byli weszli do miasta wypędzając rabujące i mordujące żołnierstwo moskiewskie. Cz.

Z Kujaw, 30 Maja. — Na Kujawach w Kongresówce mogiły wielkie ze świeżem kwieciem są chlubną pamiątką tego, co się stało, i dobrym siewem na przyszłość. Od czasu Pławiec i walk Lubomirskiego, a piękne nasze równiny nie były świadkami tyle heroicznego poświęcenia i przelewu krwi za sprawę narodową. Z ciężko rannych raz po raz przybywa nowa mogiła. Niedawno ze Słomkowa odprowadzono na cmentarz ślesiński zwłoki jednego z najzacniejszych i najzdolniejszych młodzieńców ziemi naszej. Celestyn Milewski, syn powszechnie szanowanego obywatela z konińskiego powiatu, ulubieniec młodzieży uniwersyteckiej w Berlinie i Wrocławiu, z któremi kolegował, i od których wysoko był ceniony, po dwutygodniowych mękach oddał w ofierze życie i pozostawił po sobie głęboki żal u wszystkich, co go znali. W potyczce pod Nową wsią, jako ochotnik wybiega przed szeregi i wzywa kolegów do przyłączenia się, aby wspierać już walczący oddział Jouncka, kiedy przyrzuca się do sztucera ażeby pierwszy strzał wysłać w szeregi moskiewskie, przed ściągnięciem cyngla kula w piersi go ugadza i po kilkutygodniowej chorobie życie mu odbiera. Herbst, Tułodziecki, wkrótce po nim, w tym samym domu, mimo najstaranniejszej opieki, chlubnie żywota dokonali.

Teraz ruchome kolumny moskiewskie nieustannie lawirują; w sile dwóch a czasem trzech rot. Karczmarzy, którzy upominają się o zapłatę za trunek, katują, nadawszy zaraz powód jakiegokolwiek przeciw nim podejrzenia. Tak było na gościńcu Sowa do dóbr Mękoszyńskich należącym, w dniu 26 Maja. Kolumna idąca ze Sompolna do Lubrańca, zatrzymuje się przed karczmą, żądają wódki, piwa, chleba, a kiedy upomniano się o zapłatę, pochwycili gościnnego i zbić go kazał oficer nielitościwie, dając za pozór, że dla powstańców miałby to wszystko darmo, ale od żołnierzy hosudarskich pieniędzy wymaga.

W Izbicy znalazł się nauczyciel miescowy nazwiskiem Jurkowski, który już po parę razy naprowadzał Moskali na obozy obywateli, i rozmiłował się w rublach ruskich i rzemiośle szpiega. Do domu też już nie wracał, ale ciągnął z oddziałami rosyjskiemi od miejsca do miejsca i wskazywał winnych. Teraz przecież sądząc, że bitwa pod Ignacewem, kolumny ruchome, pastwienie się Moskali, ducha powstania na Kujawach zmitrężyły, objawił chęć udania się do swej siedziby. Dowodzący kolumną idącą przez Brześć, przy której był Jurkowski, dozwolił mu pozostać w Brześciu dla wywietrzenia nowych ofiar, i tam jakiś czas pozostać.

Zaledwo jednak oddział jednym końcem miasta ku Włocławku wyruszył, już pan pedagog siedział, wrzucony przez sześciu silnych mężczyzn, na wozie, i wśród przypatrującego się tłumu, mimo oporu zawieziony do miejsca, gdzie stan winy jego już spisany, sprawdzony i odczytany mu został, a skoro i tłumaczenia żadnego nie było, bo nczemu nie mógł zaprzeczyć, wyrok wojenny na śmierć skazujący odczytanym mu został, sprowiednik sprowadzony, i niebawem swój żywot na powrozie zakończył. D. P.

Francya.

Paryż, 1. Czerwca. — Dziś wyborcy tłoczą się do urn, a szczególniej mnóstwo przybyło robotników. Tak zawsze bywało, gdyż wielu wyborców niechce swych głosów przez noc powierzyć urnie. Rozdawano wciąż listy wszystkich kandydatów bez różnicy i wielu wyborców otwarte podawało kartki, aby okazać swoje uczucia opozycyjne. Natomiast rząd rozkazał żołnierzom głosować ze złożonemi karteczkami, bo wie, że żołnierze przywiązani do rządu, za nim głosować będą. W ogóle w Paryżu są widoki jak najpomyślniejsze dla opozycyi, mniej zaś po departamentach.

— Wiadomości z Meksyku nie są pomyślne. Francuzi jeszcze nie zdobyli katedralnego kościoła i tylko zwolna postępują. Na ulicach posuwają ostępy (blokhauzy) naprzód. Zwykle w takim ostępie znajduje się armatka lekka z kilku artylerzystami i strzelcami. Z ostępu tego strzelają do nieprzyjaciela i torują drugim drogę. Jest to mozolna wprawdzie praca, ale oszczędzająca ludzi. Znów ma odejść 6 okrętów wojennych z 5000 wojska do Vera Cruzu i na tem zapewne nie będzie koniec. Cesarz wciąż myśli, że kampania meksykańska będzie stanowić jedną z najpiękniejszych walk francuskich. Jenerałowie tylko na to wzdrygają ramionami.

— Liczenie głosów rozpoczęło się dziś po południu o godzinie 4ej i bodaj się skończy w przybliżeniu o godz. 8.

— Jutro wyjdzie pismo Girardina o Polsce. Jest ono napisane w duchu rosyjskim i żąda rozwiązania kwestyi polskiej przez nadanie Rosyi liberalnych instytucyj.

Austrya.

Wiedeń, 31. Maja. — Celem załatwienia sporów pomiędzy mieszkańcami wzdłuż granicy państwa pomiędzy Dalmacyą i Bośnią rządy austryacki i turecki porozumiawszy się wyznaczały komisyą mieszaną, do której ze strony austryackiej wysłany został radzca namiestnictwa dalmackiego Seufert, i tłómacz cesarskiego konsulatu w Serajowie Plechaczek, ze strony tureckiej Kaimakam z Trawnika, Ahmed Bey i urzędnik rządowy Abdallah Effendi. Komisya zebrała się z początkiem Maja w Liwnie w Bośnii, jednak dotąd nie mogła się zająć pracami, ponieważ komisarze tureccy oczekują jezcze szczegółowych w tej sprawie instrukcyi swojego rządu.

Przed kilkoma dniami doniósł telegram, że u austryackiego ajenta konsularnego w Walonie w tureckiej Albanii odbyła się rewizya, podczas której znaleziono znaczną ilość prochu, 455 strzelb, 300 pistoletów i 780 sztyletów. Opinióne turyńska zapewnia, że amunicya i broń ta u konsula austryackiego znaleziona przeznaczona była na uzbrojenie brygantów neapolitańskich.

Z powodu tej wiadomości pisze Ost-D. Post w najświeższym numerze: Wyznajemy, żeśmy oczekiwali stanowczego zaprzeczenia tej wiadomości w naszych półurzędowych organach, i z zadziwieniem patrzymy na to, że tak Donau Ztg jak i Gen. Correspondenz zupełne w tej sprawie zachowują milczenie. Ost-D. Post zamieszcza potem korespondencyę z Stambulu z d. 25. Maja, która potwierdza, że wspomnianą rewizyą rzeczywiście odbyto w mieszkaniu austryackiego konsula p. Calzavary, że uwięziono jego sługi, niezawiadomiwszy go o tem poprzednio. Korespondent przypisuje to zajście intrygom rządu włoskiego, który tym sposobem zwalić chce podejrzenie na Austryą. Dalej skarzy się na postępowanie tureckie świadczące o braku należytego dla Austryi uszanowania; w końcu dodaje korespondent, że cesarski internuncyusz uczynił już kroki u rządu tureckiego żądając zadośćuczynienia za owo zajście w Walonie. Poczem dodaje Ost-D. Post następującą uwagę: »Możemy tylko pochwalić gorliwość barona Prokescha, że się ujął energicznie za nietykalnością mieszkania, na którem powiewa chorągiew konsulatu austryackiego; ale pominąwszy tę kwestyę prawa międzynarodowego, życzylibyśmy sobie dowiedzieć się, czy też owe zapasy broni i amunicyi rzeczywiście znaleziono czy nie u p. Calzavary. Korespondent nasz milczy o tem, a doniesienie jego, że uwięziono sługi wspomnianego ajenta konsularnego zdaje się wskazywać, że znalezienie zapasu broni nie jest zupełnie czczą, na niczem nieopartą pogłoską, chociaż, jak się zdaje, pan Calzavara zaprzecza, żeby co wiedział o tej sprawie. Austryacki internuncyusz może swoją drogą żądać w Stambule słusznego w każdym razie zadośćuczynienia, ale do ministra spraw zagranicznych należy wytoczyć przeciw wspomnianemu konsularnemu ajentowi należyte śledztwo, a na wypadek gdyby go przekonano o udział w tej sprawie, zaraz oddalić go z urzędu.«

Taż sama O.-D. Post zbija wiadomość podaną przez dzienniki, że na mającej się zebrać radzie państwa wniesione być mają z dwu stron silnie poparte wnioski tyczące się zupełnej reorganizacyi siły zbrojnej i to na podstawie systemu powszechnej obrony kraju z krótszym czasem służby.

Dnia 28. Maja instalowanym został uroczyście hr. Jerzy Andrassy jako Judex Curiae. Odczytano przytem postanowienie JCMości mianujące hrabiego naczelnikiem sądownictwa węgierskiego. Dyplom ten wylicza zasługi i usługi publiczne hr. Andrassy od r. 1825, uznaje sumienne ku najwyższemu zadowoleniu tronu pełnienie obowiązków i oddaje w jego ręce sprawy, które dotąd wiernie załatwiał hr. Apponyi na własne żądanie z tej posady uwolniony. Poczem hr. Andrassy zabrał głos, a wspomniawszy w gorących słowach o zasługach swego poprzednika oświadczył, że tylko posłuszeństwo i miłość ojczyzny spowodowały go do przyjęcia tak ważnych i trudnych obowiązków.

JCMość na przedstawienie reprezentacyi saskiego narodu w Siedmiogrodzie z d. 19. Marca b. r. pozwolił postanowieniem z 7. Maja na wybór hrabiego narodu saskiego na zasadzie królewskiego reskryptu z 31. Grudnia 1845. Również nadał JCMość urząd wielkiego podkomorzego dworu rzeczywistemu tajnemu radzcy i szambelanowi i dożywotniemu członkowi izby panów ks. Wincentemu Karolowi Auerspergowi.

Medyczna akademia paryska zamianowała wiedeńskiego profesora Rokitanskiego członkiem swym zagranicznym.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że kolegium profesorów wiedeńskiego wydziału lekarskiego podało do ministeryum stanu wniosek, aby odtąd odbywały się publicznie rigorosa z medycyny. Na co ministeryum wyraziło swe zadziwienie z powodu, że dotąd egzamina ściśle odbywają się tajnie, gdyż już dawniejsze ministeryum oświecenia wydało było reskrypt zaprowadzający publiczne rigorosa. Tymczasem reskryptu tego uniwersytet nigdy nie otrzymał.

Kronika miejscowa.

Poznań, 4. Czerwca. — Wczoraj wieczorem około godziny 5 zabrała władza policyjna z wozowni pana N. Kamieńskiego mieszkającego przy kościele św. marcinskim prasę nową nieużywaną w dwóch skrzyniach złożoną, i jednę skrzyneczkę czcionek. Prasa ta i czcionki nadesłane zostały z Berlina od Haenela i Siegla pod adresem N. Kamieńskiego i Spółki. Od tego czasu upłynęło blisko dwa miesiące i właściciel nieznany po nie się nie zgłosił. Na rozkaz zaś pana prezesa policyi p. Baerensprunga zabrano te przedmioty na policyą. W jakim ta prasa i czcionki zostają stosunku z zabraniem ich, wytłumaczyć sobie nieumiemy.

— Od onegdaj bawi w Poznaniu znany członek stronnictwa postępowego deputowany v. Forckenbeck, jak donosi Posener Ztg. Przybył tu ze Szląska. Taż gazeta donosi, że Polacy niektórzy zdezerterowali z poznańskich pułków, i tak w dniu 11. Maja fizylier Piątkowski z 11. kompanii 3. pułku poznańskiego nr. 58 z Wrocławia, rodem z Poznania, i muszkieter Wachowiak z 5. kompanii 1. pułku poznańskiego nr. 18, w d. 23. Maja z Spremberga. Domyślają się, że udali się do Królestwa Polskiego.

— »Dziennik Urzędowy« z d. 2. Czerwca zamieszcza listy gończe za Bolesławem Józefem Lutomskim dziedzicem Stawu, gimnazyastą Adamem Hoppe z Berlina, lat 18 liczącym, mówiącym po niemiecku i po polsku, gimnazyastą Stanisławem Müllerem z Krzywogóry w Babinie, 21 lat liczącym.

— Posener Ztg. zamieszcza następujące sprostowanie: Niedawno doszła nas wiadomość niby z dobrego źródła, że służąca od pewnego państwa tutejszego niemieckiego opowiadała swemu panu, że ksiądz na spowiedzi niechciał jej dopóty dać absolucyi, dopóki przynajmniej 15 sgr. nie zapłaci na Polaków walczących za religią katolicką. Konsystorz tutejszy arcybiskupi, gdy otrzymał wiadomość od redakcyi Posener Ztg. o nazwisku owej służącej, przesłuchał ją i okazało się, że wiadomość ta była zmyśloną. Służąca zeznała, że była u spowiedzi wielkanocnej, ale podczas niej duchowny nic nie wspomniał o sprawie polskiej, równie jej też nie wezwał o składkę z zagrożeniem odmówienia jej absolucyi. Zaprzeczyła także, aby o tem mówiła swemu panu. Wskutek żądania arcybiskupiego konsystorza zamieściła to sprostowanie Posener Zeitung.

— Do ściganych obecnie listami gończemi należą pomiędzy innemi pp. Edmund Taczanowski, Wacław Koszucki, Władysław Zakrzewski i hr. Konstanty Bniński.

Z Pleszewskiego, 2. Czerwca. — W niedzielę zeszłą znaczna zajść musiała niedaleko od granicy utarczka, przez całe bowiem poobiedzie aż do nocy, słychać było gęste strzelanie. Powiadają dziś, że z obu stron wielkie były straty i że bitwa zaszła pod Brudzewem, w bok miasteczka Chocza. Moskali dużo tutaj nad granicą, a wczoraj miasto Pleszew miało z nich nieproszonych gości w liczbie kilkudziestu żołnierzy i dwóch oficerów kozackich. Przyjechali oni na wozach z bronią wszyscy, po żywność. Tłum ludzi otoczył natychmiast przybyszów i zwiększał się tak dalece, że władza wojskowa pleszewska wartę postawiła przed oberzą, przed którą zajechali. Jeden z oficerów kozackich drażniony przez ulicznika żyda, zapędza się za nim na podwórze obywatela Słonińskiego i gdy tenże chce go cofać, strzela doń z rewolweru, który szczęściem chybia, pamiątkę po sobie tylko w płocie zostawiając. Moskale naładowawszy wozy wrócili do Chocza. W Choczu stoi obecnie jeden z jenerałów moskiewskich.

W niedzielę aresztowany i odwieziony został do Poznania p. Bojanowski z Chlewów w powiecie ostrzeszowskim. D. P.

Przybyli do Poznania dnia 4. Czerwca.

BAZAR: Radońska z Krześlic, Radońska z Dalezyna, Koczorowska z Dembna, v. Korlak z Grodna, Biegański z Cykowa, Moszczeński z Stempuchowa, Radoliński z Polski, Bronikowski z Wilkowa.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Boldt z Batzlow, Boldt z Wulkow, Schelling z Białośliwia, Liebert z Berlina, Krämer z Annaberga, Weishaupt z Havelberga.
HOTEL DU NORD: hr. Plater z Prochów, Nowag z Wrocławia.
POD CZARNYM ORŁEM: Salfeld z Bułakowa, Stahr z Kiszkowa, Mielczarska z Byszewa, Kanpowicz z Pyzdr, Chłapowska z Bagrowa, Schönberg z Dł. Gośliny, Modlibowscy z Golinki.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wolfen z Nowegomiasta, Herz, Wolff i Lippmannsohn z Berlina.

OBWIESZCZENIE.

Wywołują się niniejszém następujące, w tutajszym depozycie znajdujące się massy:

1) percipiendum z pozostałości ***Macieja*** i ***Barbary Biniek*** do nieobecnego ***Antoniego Smętka*** należące w ilości 36 Tal. 8 Sgr. 3 Fen.
2) scheda nieobecnego ***Jerzego Engel*** po ojcu jego ***Jerzym Engel*** w ilości 39 Tal. 7 Sgr. 11 Fen.
3) percipienda z pozostałości po ***Brygicie Stachowskiéj*** następującym spadkobiercom przypadłe:
   a. ***Józefowi Chojnackiemu***, który podobno nieżyje w ilości 1 Tal. 7 Sgr. 6 Fen.
   b. ***Ludwikowi Generowiczowi***, który podobno umarł w ilości 5 Tal.
   c. ***Maciejowi Generowiczowi***, który podobno w Polsce zamieszkuje w ilości 5 Tal.
   d. ***Maryannie Generowicz***, która podobno nie żyje w ilości 1 Tal.
   e. spadkobiercom ***Michała Generowicza***, którzy się dotąd nie wylegitymowali w ilości 5 Tal.
4) schedy z pozostałości po ***Jecie*** i ***Izraelu Heim*** do braci ***Ludwika***, ***Herrmanna*** i ***Maurycego Heim*** należących a z pobytu swego niewiadomych w ilości ogólnéj 49 Tal. 7 Sgr. 3 Fen.
5) cząstki z pozostałości ***Józefa Paulickiego*** do wnuków ***Maryanny Paulickiéj*** dawniéj zamężnéj ***Lechert*** należące, którzy wynalezieni być niemogą, w ilości 11 Tal.
6) scheda z pozostałości po ***Ewie Rozynie*** i ***Gottfrydzie Neumann*** do ***Elżbiety Neumann*** zamężnéj ***Kern*** z pobytu niewiadoméj należąca, w ilości 29 Tal. 3 Sgr.
7) scheda z opieki po ***Tomaszu Szymanowskim*** do nieobecnego ***Szymona Szymanowskiego*** z ***Luszczanowa*** należąca, wynosząca 34 Tal. 20 Sgr. 8 Fen.
8) znajdujące się dla dawniejszych posiedzicieli majętności Pleszewskiej ur. Szwykowskich rodzeństwa z pobytu swego niewiadomych, a mianowicie ***Józefy*** małżonki ur. ***Eydziatowicza Jana*** i ***Aleksandra*** z massy wywołanéj ur. ***Makarego Gorzeńskiego*** w ilości 427 Tal. 17 Sgr. 8 Fen. w gotówce wraz z prowizyą depozytalną od 16. Grudnia 1862. i 850 Tal. w Poznańskich czteroprocentowych listach zastawnych wraz z kuponami od 8go Jana 1862. r.
9) scheda z pozostałości po ***Marcinie Miecznikowi*** przypadająca na niewiadomych spadkobierców ***Magdaleny Miecznik*** zamężnéj ***Jaśniewicz*** wynosząca 11 Tal. 15 Sgr. 5 Fen.
10) cząstka niewiadomego z pobytu swego ***Antoniego Jebasa*** z massy pupilarnéj po ***Józefie Jebasie***, wynosząca 7 Tal. 14 Sgr. 5 Fen.

Niewiadomi interessenci wzywają się, ażeby prawa swe w czterech tygodniach u nas zameldowali i uzasadnili, gdyż w razie przeciwnym wymienione massy kassie wdów po urzędnikach sprawiedliwości do użytku przekazanemi zostaną.

Pleszew, dnia 16. Maja 1863.

Królewski Sąd powiatowy.

Proclama.

Sąd niżéj podpisany zawiaduje kilku massami pozostałemi po osobach, których sukcessorowie nie są znani.

Są to mianowicie:

a. pozostałość po wdowwie ***Zofii Osińskiéj***, zamieszkałéj dawniéj w **Polskiéjwsi** i w **Dłusku**, a zmarłéj w **Gorzuchowie** dnia 8. Kwietnia roku 1856. wynosząca 11 Tal. 27 Sgr. 9 Fen.
b. pozostałość po ***Antonim Berkal***, zamieszkałym w końcu **Czerniejewie** a uznanym wyrokiem prawomocnym z dnia 7go Grudnia 1861. r. za zmarłego, wynosząca 20 Tal. 5 Fen.
c. pozostałość po **Karólu Ludwiku Grimm**, tłumaczu Sądu powiatowego tutejszego, który chrzconym był w **Zdunach**, prawdopodobnie pochodził z Królestwa Polskiego, a umarł tu w miejscu dnia 28. Kwietnia 1860 r. składająca się z massy w gotówce wynoszącéj 282 Tal. 1 Sgr. i z pretensyi wynoszącéj 400 Tal. wraz z procentami.
d. pozostałość po ***Michale Kollat***, komorniku tu w miejscu zmarłym dnia 30. Listopada r. 1848. wynosząca 139 Tal. 20 Sgr. 4 Fen.

Na wniosek Kuratorów mass wymienionych wzywamy więc wszystkich tych, którzyby do nich rościli pretensye jakiekolwiek. jako sukcessorowie lub spadkobiercy tychże lub też jako ich następcy prawni, aby się ustnie lub na piśmie z temiż pretensyami zgłosili najpóźniej w terminie na

dzień 1. Czerwca 1864. o godzinie 12éj w południe

przed Assessorem sądowym ***Marskim*** wyznaczonym. W razie przeciwnym, również i w razie, gdyby zgłaszający się pretensyj swych udowodnić nie byli w stanie, nastąpi ich prekluzya, a pozostałości wymienione, jako nie należące do nikogo, przysądzone zostaną fiskusowi.

Gniezno, dnia 18. Maja 1863.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 3. Czerwca 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się w cenie. Wypowiedziano 50 węcpli. Na Czerwiec $39\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Czerwiec Lipiec $39\frac{2}{3}$ pł., na Lipiec Sierpień $40\frac{1}{6}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Sierpień Wrzesień $40\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Wrzesień Paźdz. $41\frac{1}{4}$ list. 41 pien., na Paźdz. Listopad 41 list. 40 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa dobrze się trzyma w cenie. Wypowiedziano 3000 kwart. Na Czerwiec $14\frac{1}{6}$—$\frac{5}{24}$ pł., na Lipiec $14\frac{1}{2}$ pł., na Sierpień $14\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Wrzesień 15 list. $14\frac{11}{12}$ pien., na Paźdz. $14\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Listopad $14\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 3. Czerwca 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	$105\frac{1}{2}$	—
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
„ z roku 1853	4	—	$98\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{7}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{7}{8}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	91
dito dito	4	—	$101\frac{1}{2}$
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{5}{8}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{7}{8}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	103
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$96\frac{1}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{1}{2}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$96\frac{1}{2}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	98	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	—
Louisdory	—	110	—
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	108